Nr. 365. We Lwowie czwartek dnia 12 września 1901 r. Rok XXXIV.

**Prenumerata wynosi:**
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwa razowy dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171

**Wydanie poranne.**

# Dziennik Polski

**wychodzi 2 razy dziennie.**

**Ogłoszenia:**
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 16 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

**Numer pojedynczy:**

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny | 3 halerze | 5 halerzy |
| wieczorny | 8 halerzy | 10 halerzy |


# Wybory z miast.

**Lwów** 12 września.

Wczoraj wybrano tylko 27 posłów do sejmu z miast, gdyż o jeden mandat poselski rozegra się jeszcze walka w Krakowie, gdzie wybrano tylko trzech posłów, a z dalszych kandydatów nie otrzymał żaden absolutnej większości. Rezultat wczorajszych wyborów jest następujący.

### I. Wybory we Lwowie.

Popołudniu wczoraj był bardzo silny napływ wyborców, ale wielu odeszło z powrotem od urny, nie głosując wcale, gdyż nie chciało czekać godzinami, zanimby przyszła na nich kolej. Żmudny sposób głosowania ustnie na sześciu posłów, zapisywanie sześciu nazwisk w dwóch księgach wyborczych, zabiera wiele czasu, tak, że wielu nie idzie głosować jedynie dlatego, aby nie wyczekiwać długo na kolej i nie cisnąć się w tłumie. W każdej z 8 sal, w których odbywało się wczoraj głosowanie pozostało po sto kilkadziesiąt kart legitymacyjnych, które pozostawili wyborcy nie mogący doczekać się swej kolei.

Ogółem głosowało 4078 wyborców; absolutna większość 2040.

Otrzymali ponad absolutną większość i w y b r a n i z o s t a l i p o s ł a m i d o s e j m u z m. Lwowa: dr. Godzimir **Małachowski** 2984 głosów, Michał **Michalski** 3068 gł., dr. Leonard **Piętak** 2206 gł., Tadeusz **Romanowicz** 3410 gł., dr. Tadeosz **Rutowski** 2597 gł. i Jakób **Bojko** 2276 głosów.

Dalej otrzymali dr. Emil Byk 1705 głosów, dr. Edward Lilien 1172 gł., prof. Roman Dzieślewski 1387 gł., dr. Edward Stroynowski 780 gł., dr. Józef Weigel 424 gł. Reszta głosów rozstrzelona padła na pp. Nabirnego, Fedaka, Janowicza, Rewakowicza, Eplera, dra Holzera, Gottlieba, Sawczaka, Kabanego, prof. Rydygiera, Gawlikowskiego i Wojtycha.

Z listy więc popieranej przez połączone komitety demokratyczne: lewicy sejmowej i skoncentrowanych upadł dr. Byk. Winę upadku jego ponoszą sami żydzi. Rozdzielili sie na dwa obozy, z których jeden głosował za drem Bykiem, drugi zaś za drem Lilienem. Wskutek tego głosy ich się rozbiły i żaden z kandydatów żydów nie otrzymał absolutnej większości. Gdyby te głosy, które padły na dra Liliena otrzymał dr. Byk, byłby wybrany

Gdy koło godziny 10-tej ogłoszono rezultat wyborów, licznie zebrane przed ratuszem tłumy wzniosły okrzyk na cześć Bojki, poczem się rozeszły. Spokojn nigdzie nie zakłócono.

### II. Wybór w Krakowie.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

**Kraków** 12 września.

Dzień wczorajszy był dniem wielkiego pogromu dla skoncentrowanej demokracji. Poniosła ona klęskę tak sromotną, iż nie prędko się z niej podźwignie. Mieszkańcy naszego grodu głosowaniem wczoraj niedwuznacznie dali do poznania, iż już mają za dużo i Rottera i jego zwolenników i tej skoncentrowanej krakowskiej demokracji, która leci w objęcia socjalistów i szuka u nich poparcia. Skoncentrowani postawili u nas cztery kandydatury pp.: Rottera dra Grossa, dra Doboszyńskiego i rzemieślnika Kramarczyka.

Wczoraj nie wyszedł ani jeden ze skoncentrowanych, nawet wodzowi ich p. Rotterowi, który w dumie swej myślał, że ma cały Kraków na swe usługi, brakło 36 głosów do absolutnej większości. Wczoraj wyszli z urny wyborczej trzej kandydaci konserwatywni dr. Leo, dr. Jaworski i p. Federowicz, a czwarty mandat, którego wczoraj nikt nie zdobył, stoczy się zacięta walka między kandydatem konserwatystów żydem Horowitzem, a p. Rotterem. Los więc chce, iż p. Rotter, największy przyjaciel żydów i wybrany ich głosami do rady państwa, będzie walczył o mandat z żydem i prawdopodobnie w walce tej ulegnie.

Klęska wczorajsza skroncentrowanych to także niepomyślna dla nich wróżba na przyszłość, gdyż przepowiada, że i przy uzupełniającym wyborze do rady państwa w miejsce śp. Weigla, mandat ten dostanie się w ręce stronnictwa konserwatywnego.

Srodze mszczą się na nich umizgi do socjalistów.

Przebieg wyborów wczorajszych był następujący:

Rezultat głosowania ogłoszono o kwadrans na 10 tą wieczór,

Na 7.300 uprawnionych głosowało 3.960. Absolutna większość 1981.

Otrzymali:

| | |
|---|---|
| Dr. Juljusz Leo | 2.294 |
| Jan Federowicz | 2.022 |
| Leopold Jaworski | 1.993 |
| Jan Rotter | 1.945 |
| Leon Horowitz | 1.792 |
| Adolf Gross | 1.439 |
| Ignacy Daszyński | 1.289 |
| Adam Doboszyński | 1.257 |
| Kazimierz Bartoszewicz | 1.110 |
| Wincenty Kramarczyk | 88 |

Rozstrzelonych 7.

Ponad absolutną większość otrzymali i zostali wybrani: pp. **Leo**, **Federowicz** i **Jaworski.**

P. Rotterowi brakło do absolutnej większości 36 głosów.

Nowy wybór odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek.

### III. Wybory z innych miast.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

**Biała.** Głosowało 397 wyborców. Dr. Stanisław Łazarski otrzymał 372 głosów, dotychczasowy poseł dr. Wilhelm Binder 24, dr. Stanisław Lasiński 1 głos.

Wybrany posłem dr. **Stanisław Łazarski.**

**Bochnia.** W całym okręgu Bochnia-Wadowice głosowało 743. Dotychczasowy poseł dr. Ferdynand Maisa 740, p. G. Węgrzyn 3.

Posłem wybrany dr. **Ferdynand Maiss.**

**Brody.** Głosowało 301. Dotychczasowy poseł p. Oktaw Sala otrzymał 299 głosów, dr. Tadeusz Rutowski 1 głos, dr. Feliks Kalach 1 głos.

Wybrany posłem p. **Oktaw Sala.**

**Brzeżany.** W całym okręgu Brzeżany-Złoczów oddano 721 głosów. Wybrany jednogłośnie i ponownie dotychczasowy poseł dr. **Stanisław Schaetzel.**

**Drohobycz.** Głosowało 470. P. Leonard Wiśniowski, dotychczasowy poseł otrzymał 468, Jakób Bojko 1, Kazimierz Kostkiewicz 1.

Wybrany posłem p. **Leonard Wiśniowski.**

**Gorlice-Jasło.** Głosowało 1.258 wyborców. Większość absolutna 630. Otrzymali: radca sądowy Zygmunt Jaworski 642, Wojciech Biechoński 616 głosów.

Posłem wybrany ponownie **Zygmunt Jaworski.**

**Jarosław.** Głosowało 594. Dotychczasowy poseł dr. Władysław Jahl otrzymał 392, inżynier Jan Kwiatkowski 132 gł..

Wybrany posłem **dr. Władysław Jahl.**

**Kołomyja.** Głosowało 989 wyborców.

Posłem jednogłośnie wybrany dotychczasowy poseł **Kazimierz Bronisław Witosławski.**

**Nowy Sącz.** Głosowało 455. Dr. Juljan Dunajewski, dotychczasowy poseł 395, dr. Alojzy Lehmann 59, p. Gutowski 1.

Posłem wybrany dr. **Juljan Dunajewski.**

**Podgórze.** W miastach Podgórze i Wieliczka oddano 489 głosów. Dotychczasowy poseł p. Franciszek Marjewski otrzymał 487 głosów, dr. Bardel 5.

Posłem wybrany p. **Franciszek Marjewski.**

**Przemyśl.** Głosowało 690. Dr. Leonard Tarnawski otrzymał 682 głosów; reszta rozstrzelona.

Posłem wybrany dr. **Leonard Tarnawski.**

**Rzeszów.** Głosowało 381.

Posłem wybrany ponownie i jednogłośnie dr. **Stanisław Jabłoński.**

**Sambor.** Głosowało 874 wyborców. Absolutna większość 438. Otrzymali: dr. Franciszek Tomaszewski, dyrektor gimnazjum 453 głosów, dr. Józef Steuermann 402 głosów, Władysław Popiel 16 głosów.

Posłem wybrany dr. **Franc. Tomaszewski.**

**Sanok-Krosno.** Głosowało 1239 wyborców. Absolutna większość 620. Otrzymali: dr. Jan Kanty Jugendfein 566 głosów, Kazimierz Lipiński 671 głosów, 2 głosy rozstrzelone.

Posłem wybrany **Kazimierz Lipiński.**

**Stanisławów.** Głosowało 685 wyborców.

Wybrany posłem 684 głosami ponownie p. **Leon Biliński.**

**Stryj.** Głosowało 1005 wyborców. Dr. Filip Fruchtman otrzymał 616, radca sądu obw. Władysław Warywoda 389 gł.

Wybrany dr. **Filip Fruchtman.**

**Tarnopol.** Głosowało 1159 wyborców. — Większość absolutna 580. Otrzymali: dyrektor seminarjum Emil Michałows i 866 gł., radca sądowy Izydor Mydłowski 292, Milanowski 1 głos.

Posłem wybrany ponownie p. **Emil Michałowski.**

**Tarnów.** Głosowało 448 wyborców. Otrzymali: Adolf Vayhinger 335, Franciszek Winkowski 112, Tadeusz Rogoyski 1 głos.

Wybrany posłem ponownie p. **Adolf Vayhinger.**

* *
*

Z dawnych posłów nie kandydowali: dr. Jordan, dr. Zoll, dr. Dworski i Słotwiński; kandydowali, a upadli: dr. Binder w Białej i dr. Jugendfein w Sanoku; umarli dr. Weigel, dr. Goldmann i Soleski.

Ponownie zostało wybranych 18 posłów, a mianowicie: Sala, Wiśniewski, Jahl, Witosławski, Michalski, Romanowicz, Piętak, Małachowski, Dunajewski, Jabłoński, Biliński, Fruchtmann, Michałowski, Vayhinger, Schätzel, Maiss, Jaworski, Marjewski.

Wchodzą z kurji tej do sejmu jako nowi posłowie: Łazarski, Tomaszewski, Lipiński, Leo, Jaworski, Federowicz, Tarnawski, Bojko, Rutowski.

## Ruch wyborczy.

**Przemyśl.** Odbyło się tu dnia 9 b. m, zebranie przedwyborcze kurji wielkiej własności okręgu wyborczego przemyskiego, na którem zdali sprawę ze swej działalności pp. Włodzimierz Kozłowski. Władysław Kraiński i dr. Władysław Czaykowski. Ponieważ dr. Czaykowski wybrany został z kurji gmin wiejskich, przeto o opróżniony mandat ubiegają się pp. Józef Skarbek Borowski, Nanowski i in. Wymieniają także kandydaturę p. Augusta Gorayskiego.

**Rzeszów.** Zebranie przedwyborcze dla ustalenia kandydatur z kurji większej własności odbędzie się tu dopiero w dzień wyboru d. 17 b. m. o godzinie 10 rano w radzie powiatowej. Dotychczas okręg ten reprezentowali w sejmie pp. dr. Stanisław Dąmbski i hr. Karol Scipio. Obecnie hr. Scipio nie kaudyduje, a na jego miejsce wymieniają kandydaturę pp. Stanisława Jędrzejowicza i Zbigniewa Horodyskiego.

**Żółkiew.** Dnia 7 b. m. odbyło się tu zgromadzenie wyborców wielkiej własności okręgu Żółkiew, Rawa, Sokal, Cieszanów, na którem byli posłowie do sejmu pp. Białoskórski, Kraiński i ks. Lubomirski, a także poseł do rady państwa p. Stanisław Starzyński i zdawali sprawę ze swoich czynności poselskich. Na zgromadzeniu tem zgłoszone też zostały kandydatury dotychczasowych posłów pp. Stanisława Białoskórskiego i Andrzeja ks. Lubomirskiego, oraz p. Tadeusza Starzyńskiego, p. Wincenty Kraiński wybrany bowiem został w Sokalu z kurji gmin wiejskich.

## Zamach na prezyd. Mac Kinleya.

(*Telegram „Dziennika Pol.“*).

**Buffalo** 12 września. Wczoraj wieczorem wydano następujące sprawozdanie o stanie zdrowia Mac Kinleya: Stan prezydenta w ogólności niezmieniony. Ciepłota 100·6, puls 114, oddech 28. — W piątek po samem wykonaniu operacji zauważono, że kula zabrała ze sobą kawałek kamizelki prezydenta, który to kawałek sukna znajdował się pod skórą. Kawałek sukna wyjęto wprawdzie natychmiast, mimo to w tem miejscu wytworzyło się lekkie zapalenie. Zapalenie to spostrzeżono dopiero wczoraj, poczem musiano ranę na nowo otworzyć i wyczyścić. Wypadek ten nie spowoduje żadnych dalszych komplikacyj i lekarze zdecydowali się podać to do publicznej wiadomości, nie chcąc, aby rozchodziły się o tem fałszywe wiadomości. Prezydent przyjmował wczoraj pokarmy, mianowicie wypił buljon. — Sprawozdanie powyższe wydali lekarze po dwugodzinnej naradzie.

**Nowy Jork** 12 września. Szef policji kazał ułożyć listę wszystkich tu mieszkających anarchistów i poddał ich dozorowi policyjnemu.

**Buffalo** 12 września. Ogłoszony wczoraj wieczorem biuletyn i poprzedzające go długie narady lekarzy wywołały zaniepokojenie wśród ludności. Lekarze uspokoili otoczenie, że rana obecnie wkrotce zupełnie się zagoi i że nadzieja wyzdrowienia prezydenta nie jest obecnie mniejsza niż dotychczas.

**Camden** (Stany Zjedn.) 12 września. Wczoraj wieczorem aresztowano tu anarchistę niejakiego Stosce, pod zarzutem współwiny w zamachu na Mac Kinleya.

**Nowy Jork** 12 września. *New Jork Herald* donosi, że Czolgosz przyznał, iż zamach był wynikiem spiskn, w którym wzięło udział wiele osób.

**Buffalo** 12 września. Wczorajszy ostatni biuletyn donosi: Po opatrzeniu rany wczoraj, nastąpiło stanowcze polepszenie. Pacjent spożył już trochę soku mięsnego.

## DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

### Manewry cesarskie.

**Dolni Mikoljac** 12 września. Spodziewają się, że dziś przybędzie tu cesarz i rumuński następca tronu na rozpoczynające się manewry korpuśne. Czwarty korpus naciera wychodząc z Jeaniszy i Zalaegerszeg na korpus 13-ty, wyruszający z okolicy Zagrzebia i Sisseku. Przez rzekę Drawę zbudowany będzie most. Naczelne dowództwo prowadzi szef sztabu jeneralnego Beck, pod kierownictwem samego cesarza.

### Car w Niemczech.

**Hela** (w Prusiech nad morzem Bałtyckiem) 12 września. Wczoraj około 10 przed południem przybyły tu okręty „Standard“ z carem i „Svetlana“ z wielkim księciem Aleksym na pokładzie. Na okrętach niemieckich zaintonowano hymn rosyjski, a z okrętów towarzyszących dano salwy cesarskie. Car wraz z orszakiem, w którym znajdował się także minister spraw zagranicznych Lamsdorff, udał się na pokład okrętu „Hohenzollern“, gdzie go serdecznie powitał cesarz niemiecki. Obaj monarchowie żywo rozmawiali na pokładzie spacerowym. Także przy obiedzie na statku „Hohenzollern“ toczyła się żywa rozmowa. Car pił w ręce Buelowa, Schlieffena, Eulenburga, Hollmanna, Tirpitza, cesarz niemiecki zaś w ręce w. ks. Aleksego, Lamsdorffa, Fredericksa, Benckendorffa i dra Hirscha.

Gdy jacht carski zbliżył się do Heli, powstano od stołu i w obliczu obu monarchów odbyła się parada okrętów wśród okrzyków „hurra“ wznoszonych przez załogę i przy dźwiękach hymnu rosyjskiego. Następnie jachty cesarskie zarzuciły kotwice, a admirałowie i komendanci okrętów zjawili się na pokładzie „Hohenzollern“ celem odbycia defilady. Car miał na sobie admiralski uniform niemiecki, cesarz niemiecki zaś mundur rosyjski. Car zwiedził kilka niemieckich okrętów.

**Gdańsk** 12 września. Wczoraj o godz. 3-ej popołudniu przybył tu car Mikołaj, powitany przez flotę niemiecką salwami armatniemi. Z powodu pięknej pogody wiele prywatnych łodzi wypłynęło na morze, znajdujące się w nich osoby nie mogły jednak nic zobaczyć, z powodu znacznego oddalenia od miejsca spotkania monarchów.

### Podróż cara do Francji.

**Paryż** 12 września. Na wczorajszej radzie gabinetowej w pałacu elizejskim ułożono ostateczne szczegóły przyjęcia cara. Następnie zawiadomił minister spraw zagranicznych Delcassé o odpisaniu protokołu pokojowego w Pekinie. Rząd nie ma dotychczas żadnej wiadomości o możliwości przybycia cara do Paryża.

### Nowe Towarzystwo akcyjne.

**Wiedeń** 12 września. *Wiener Zeitung* ogłasza: Prezydent ministrów w porozumieniu z ministerstwami rolnictwa, skarbu, handlu i sprawiedliwości zezwolił przemysłowcom Albertowi Lamarchowi w Leodium, Henrykowi Wenckemu w Hamburgu i M. H. Reichowi w Dukli oraz właścicielowi dóbr w Langenoels Karolowi von Hagensowi na utworzenie towarzyst. akcyjnego pod nazwą „Akcyjne towarzystwo naftowe Beskid“ z siedzibą w Dukli, oraz zatwierdził statuty tego towarzystwa.

### Przeciw hakatystom.

**Lublin** 12 września. Wszystkie cukiernie, restauracje i zakłady gastronomiczne w Lublinie na żądanie gości usunęły z pośród prenumerowanych pism, *Berliner Tagblatt* i *N. fr. Presse* jako hakatystyczne.

### Niema dżumy.

**Rjeka** 12 września. Bakterjolog, przysłany tu z ministerstwa spraw wewnętrznych, skonstatował, że w wypadku choroby, o którym doniesiono, niema wcale objawów dżumy.

**Belgrad** 12 września. Przewódcę chłopów Rankę Tajsicza wczoraj internowano w zakładzie dla obłąkanych.

## KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Czwartek 12 września.

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Jabuka“, operetka. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

**Kalendarz.** Czwartek (12): Gwidona W. Wschód słońca o godzinie 5 minut 40, zachód o godzinie 6 minut 12

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 6° C; pogoda.

**Nadanie prezenty.** Namiestnictwo nadało opróżnione rz. kat. probostwo *raciae collationis* w Chełmie ks. Adolfowi Albinowi, dotychczasowemu plebanowi w Szczawnicy.

**Ślub.** W kościele pp. Wizytek w Warszawie odbył się wczoraj ślub szambelana Adama br. Tarnowskiego, sekretarza ambasady austro-węg. w Paryżu z księżniczką Marją Czetwertyńską.

**Z teatru.** Na ostatni pożegnalny swój występ przeznaczył p. Żelazowski, jedną z najlepszych swoich kreacyj, a mianowicie Jana Strasza w „Rozbitkach“ Blizińskiego. Postać owa w odt orzeniu p. Żelazowskiego, znana była publiczności lwowskiej już przed kilku laty. Dzisiaj znowu musieliśmy podziwiać owe umiejętne wystudjowanie roli, oraz całą grę w ruchach i mimice. Autor, można powiedzieć, z gruba naszkicował postać Strasza, skreślił tylko główniejsze rysy charakteru, a p. Żelazowski wycieniował ją i dopełnił swoją indywidualnością artystyczną. We wszystkich jego ruchach, w całej grze twarzy widzi się tylko harmonijną całość bez żadnych zboczeń i fałszywych odcieni. Przez większą część np drugiego aktu p. Żelazowski. posługiwał się więcej mimiką, nie słowami a jednak była to jedna ze scen najbardziej charakterystycznych i znamiennych.

Po p Żelazowskim, co do zrozumienia i świetnego oddania swojej roli, drugie miejsce należy się p. Gostyńskiej. W podobnej roli już dawno nie widzieliśmy sympatycznej artystki; stworzyła ona wczoraj jeden z najlepszych swoich typów starej panny i jak zawsze, ogólną budziła wesołość.

Dzielnie dopomagali inni artyści i artystki, jak panie: Ogińska, Otrembowa, Miłowska, Jankowska i panowie: Jaworski, Nowacki, Fiszer i Feldman. Jedynie p. Stanisławski, ze względu na zupełnie odmienny charakter swego talentu, nie odpowiadał powierzonej mu roli salonowca.

**Na konkursie piękności** w Abazji, który się odbył przed kilku dniami, otrzymała pierwszą nagrodę panna Jadwiga Mrozowska, artystka teatru miejskiego we Lwowie.

**Złapani złodzieje.** P. Laurze Posamentowej, żonie kupca przy ulicy Boimów l. 17, skradziono przed paru dniami kilkanaście sztuk bielizny i spodnicę z bluzką. Wczoraj poznała Pasamentowa suknię i bluskę na ulicy na słudze Joannie Seczkowskiej która u niej wówczas prała bieliznę. Seczkowska poszła do aresztu bez spodnicy i bluzki, bo te musiała natychmiast oddać właścicielce w policji.

Podobny wypadek miał miejsce ze służącym u kawiarza Derkacza, Karolem Wyszyńskim, który skradł swemu pryncypałowi 26 koron i kupił po zemknięciu ze służby ubranie i bieliznę, oraz bucik. Przyłapany w ulicy Żółkiewskiej musiał następnie w areszcie policyjnym całe ubranie od stóp do głowy zrzucić i oddać Derkaczowi.

**Okradziony biedak.** Tej nocy okradziono przy ulicy Zamarstynowskiej pod l. 27 parobka od krów Jana Niżankowskiego. Niesumienni złodzieje, skradłszy kuferek i rozbiwszy go na podwórzu, zabrali Niżankowskiemu krwawo zaoszczędzonych 40 koron, korale, które kupił dla przyszłej żony, ubranie i całą bieliznę ogólnej wartości 100 koron.

**Przejechanie.** W ulicy Gródeckiej dostała się wczoraj po południu pod koła dorożki nr. 272 żona strażnika miejskiego Marja Sandecka. Nieostrożnie i szybko jadący dorożkarz, trącił Sandecką dyszlem i spowodował jej upadek pod konie. Szczęściem obeszło się bez wypadku poważniejszego.

**Chciał handel założyć.** Agent policyjny Distler przytrzymał wczoraj na ulicy Żółkiewskiej notowanego złodzieja Bolesława Śliwińskiego, który niósł cztery nowe czapki. Przy rewizji znaleziono je zeze przy Śliwińskim 20 cygarniczek trz ...owych. Złodziej tłumaczył się, że przedmioty te kupił od jakiegoś handełesa, celem dalszej odsprzedaży. Ponieważ policja niema wiary w zmysł handlowy Śliwińskiego, przeto aż do wyjaśnienia sprawy zamknęła go do aresztu.

**Zwój skór juchtowych,** wartości 120 koron, skradziono wczoraj z peronu magazynu kolejowego na szkodę Markusa Hirsza, handlarza skór.

**Znowu przez okno.** Wczoraj między godziną 9 a 12 przepołudniem dostali się do mieszkania p. Wojciecha Pawłowskiego, przy ulicy św. Zofji l. 2, po wycięciu szyby złodzieje i rozbiwszy szafę, skradli rozmaitych rzeczy na 80 koron wartości.

**Wypadek przy telefonie.** Z Berlina telegrafują nam: Buchalter Chempel został tak silnie porażony prądem telefonicznym, że ledwo po półgodzinie przyszedł do przytomności. Chempel zaskarżył pocztę o odszkodowanie 2000 marek, ponieważ w tym dniu puszczono za silny prąd.

**Napad w Marienbadzie.** W Giebacht pod Marienbadem napadnięty został onegdaj wieczorem przez trzech drabów Marcin Rassl, handlarz bydła z Altredlitz. Łotry ściągnęli Rassla z wozu, pokaleczyli go ciężko i obrabowali z gotówki 600 koron, jaką miał ukrytą na piersiach. Rabusie musieli być więc naprzód powiadomieni, że Rassl ma pieniądze. Jeden z rabusiów chwycił konia za cugle, drugi przytrzymał Rassla, trzeci zaś uderzył go kołem po głowie. Następnie ściągnęli go z wozu do rowu przydrożnego i tam go obrabowali. Trzech cyklistów z Marienbadu jadących, udzieliło Rasslowi pierwszej pomocy i ciężko rannego odwieziono do Giebachtu. Zaznaczyć należy, że jest to w ciągu trzech tygodni trzeci wypadek napadu w tej okolicy. Sprawców dotąd nie wykryto.

**Wiecznie ci sami.** Pielgrzymi, odbywający wędrówki artystyczne do Bayreuth, uskarżali się powszechnie na prawdziwie „jubileuszowe“ rachunki w hotelach i restauracjach. Że restauratorzy umieją i umieli zawsze wyzyskiwać gości, o tem nikt nie wątpił; słyszeliśmy już o tem nieraz. Posłuchajmy raz jeszcze, tembardziej, że słowa wychodzą z pod pióra Goethego. W jednym z listów świeżo wydanego w Wejmarze zbiorku, wielki poeta pisze z Karlsbadu: „Wczoraj (21 czerwca 1811 r.) wyruszyłem z moją rodziną do Schlankemwalde. Było nas czworo, wstąpiliśmy do gospody pod „Czerwonym Wołem“, byłem przygotowany zapłacić 9—10 guldenów od osoby, tymczasem rachunek wyniósł 60 guldenów, a muszę dodać, że nie piliśmy ani wina, ani kawy. Przy obecnych fluktuacjach srebra i złota, oberżyści liczą, ile im się podoba i drą z człowieka skórę. Żeby uniknąć podobnych niespodzianek, goście powinni wpierw pytać o ceny. Dzieje się tak we Włoszech, gdzie zaufanie publiczności do restauratorów jest mniejsze“.

**Jak gołębie pocztowe się orjentują** i do miejsc pobytu wracają? Według hypotezy prof. dra Goltza z roku 1869 gołębie pocztowe posiadają szósty zmysł tzw. zmysł orjentowania się, którego siedziba znajdować się ma w błędniku wewnętrznego ucha. Zmysł ten, jednakowoż bardzo słabo wykształcony, posiada również i człowiek, orjentując się, czy się ma na lewo lub prawo, do góry, na dół, lub też w około poruszać. Głuchoniemy nie ma tego zmysłu. Ludzie, u których zmysł ten bardzo słabo jest rozwinięty, nadzwyczaj łatwo błądzą, szczególnie w lesie. Przeciwnie u gołębi zmysł ten jest nadzwyczaj wykształcony, a przypuszczenie jakichś elektrycznych lub magnetycznych sił lub jakiegoś szczególniejszego instynktu jest nieuzasadnione, ponieważ, jak się pokazało, gołąb wystawowy z Królestwa przyszedł napowrót do Sztrasburga (około 1150 kilom.), na której to przestrzeni siły magnetyczne lub elektryczne prawie, że żadnego wpływu mieć nie mogą, to samo jak i szczególniejszy instynkt. Z tego to powodu tę właściwość gołębi należy przypisać szóstemu zmysłowi. Gołębie muszą być do tego odpowiednio trenowane i przysposobione tj. stopniowo wypuszcza się je na coraz to większe odległości. Gołębie pocztowe orjentują się w pierwszej chwili zwrokiem, a gdy ten nie wystarcza, poczyna działać ów szósty zmysł. (*Hodowca drobiu*).

**Długi sen.** W śnie 6 tygodniowym był pogrążony 9-letni chłopiec, który zabawiał się często staniem przez dłuższy czas na głowie. Ostatni raz stał on na głowie przez pół godziny bez przerwy. Po powrocie do domu skarżył się na ból głowy, następnie nastąpiła taka senność, że chłopiec spał prawie bez przerwy dzień i noc w przeciągu 6-ciu tygodni. Wskutek słabego odżywiania wychudł bardzo, zresztą prócz osłabionej czynności serca, lekarz nie mógł stwierdzić żadnej choroby organicznej. Po zażywaniu przez krótki czas napastnicy w małych dawkach, chory powrócił do zdrowia po 4 tygodniach. Dr. Berrownan, opisujący ten przypadek w *Neurolog Centralbl.* objaśnia ten objaw, powołując się na dane fizjologiczne, według których długotrwały mechaniczny dopływ krwi do mózgu wywołuje senność, zawrót głowy i inne znamienne objawy anemji mózgu, która powstawać może albo na skutek osłabienia ciśnienia tętniczego, lub też, jak w danym przypadku, wskutek wzmożenia ciśnienia żylnego.

**Palestyńskie lato.** Do *Köln. Vols Ztg.* pod datą 12 z. m. piszą z Jerozolimy: „Straszne upały sprowadziły mnóstwo chorób tutaj, w Betleem i w całej okolicy, kurz tak okropny, że niepodobna przejść po ulicach Jafy. Lecz, że bieda jest matką wynalazków, pewien effendi wpadł na myśl zbudowania cysterny na końcu sadzawki sultana (droga do Betleem); do tej cysterny przeprowadził wodę z Bittio, pierwszej stacji kolejowej za Jerozolimą, posiadającej źródła. Woda wyprawiania jest w bańkach blaszanych i wlewana do cysterny. Wiadro tej wody sprzedawane jest po pół metalika (3 hal.), z przywiezieniem do domu trzy razy tyle. Właściciel cysterny zrobi na tem świetny interes: pokup na wodę jest olbrzymi; wożą ją: osły, mężczyźni i kobiety. Na drodze do Lifty i Colonji, miejscowości zawierających źródła, rojno jest we dnie i w nocy. Od czterech dni szaleją popołudniu wiatry niebywałe“.

# Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 11 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredy. 621·50, Akcje węg. Zakł. kred. 627·—, Akcje Anglobanku 262·50, Akcje Unionbanku 527·—, Akcje Laenderbanku 400·—, Akcje Bankvereinu 439·50, Akcje Bodencredit —·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 623·—, Akcje kolei połudn. 84·50 Akcje tramw. lit. a) 234·—, lit. b) 229·—, Akcje kolei Elbethal. 464·—, Akcje kolei Północnej 5520 Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 374·— Akcje Rima Muranji 419·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.510 Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 278·—, Oblig. węg. indemn. 92·30, Renta majowa 98·45, Austr. renta koron. 95·55, Węgierska renta koron. 92·60 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·15 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·30, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·35, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 98·45, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92·70 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 95·75, Marki 117·10, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 11 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**



tchnący słodyczą i tkliwością — przyszłość nagrodzi panu troski i zmartwienia... Zasługujesz pan na to, żeby być kochanym...

Spostrzegła, że zawiele powiedziała i lica jej purpurowym oblały się rumieńcem.

Robert nie słyszał może tych ostatnich słów; stał przy oknie, patrząc w dal tęsknym wzrokiem.

— Przyszłość! — wymówił z westchnieniem. — Widzisz panno Marjo tę wysoką topolę, którą piorun strzaskał przeszłego lata? Wszystkie drzewa wypuściły listki i okryły się zielenią, ona jedna tylko stoi ogołocona, jakby obumarła... Tak samo i ze mną się stało; nigdy już nie odżyję, bo strzaskano mi serce... Niech cię Bóg błogosławi za twoją dobroć dla mnie...

Głos mu drżał, mgła przysłoniła oczy. Wyszedł szybko, nie mogąc zapanować nad wzruszeniem. Oczy Marji także napełniły się łzami, ale Robert zanadto przejęty był własną boleścią, żeby widzieć boleść innych.

## XXVII.

Od dwóch tygodni kopalnie siarki w Rignano przeszły pod zarząd Roberta Arconti. Dotychczasowy dyrektor, Maks Rundberg, powrócił do Bawarji, zostawiając wszystko w opłakanym stanie: zaledwie z kilku galeryj dobywano siarkę, a topiono ją w sposób bardzo pierwotny; pompy były stare i zniszczone, wskutek tego woda zalewała sztolnie, wielkie wyrządzając szkody. Syndyk miejscowy, pan Tranquilli, przyjmując nowego dyrektora wyraził nadzieję, że teraz, dzięki jemu, kopalnie w Rignano zajmą najpierwsze miejsce w rzędzie wszystkich kopalni świata.

Robert nie miał marzeń tak ambitnych, z całym zapałem jednak zabrał się do pracy, gdyż ona jedna mogła przynieść spokój i zapomnienie znękanej jego duszy. Całe dnie i noce spędzał albo w kopalniach, albo w siarkowni, sypiając



potem przypomniała sobie, że na dworcu w Medjolanie kupiła za 40 lirów śliczną zieloną papużkę i oddała ją swojej pokojówce. Będzie przynajmniej miała towarzystwo w domu; jest zawsze tak osamotniona.

Robert, pomimo swego zmartwienia, roześmiał się głośno.

— To już druga papuga, którą kupujesz, mamo... — A ile cię kosztuje ta suknia podróżna?

— Nie wiem, nie przysłano mi jeszcze rachunku.

— Doniesś mi, a ja zapłacę.

— Nie sądź, że potrafisz mię pocieszyć twoją hojnością — oświadczyła pani Fryderyka, jednak nazajutrz rano wstała o wiele spokojniejsza. Nowa myśl przyszła jej do głowy: znała w Medjolanie człowieka bardzo wpływowego, który na jej prośbę z pewnością wyrobi Robertowi korzystne miejsce; wtedy nie będzie już żadnej przeszkody do małżeństwa z Lucyllą.

— Zapominasz, mamo, że jestem związany kontraktem na lat pięć — odrzekł Robert — a choćbym nawet był wolny, nigdy nie ożeniłbym się z Lucyllą. Między nami wszystko skończone.

— Jesteś uparty, jak muł! — zawołała rozgniewana pani Fryderyka.

Kiedy miała już wsiadać do wagonu, szepnęła synowi:

— Przyszlesz mi pięćset lirów w przyszłym miesiącu?

— Przyszlę, mamo, tylko nie kupuj już papug.

Chociaż pani Fryderyka nie osiągnęła celu podróży, pocieszyło ją przekonanie, że dwóch Anglików, jadących w tym samym przedziale, wzięło ją za wielką damę.

Robert patrzył za pociągiem, póki mu nie znikł z oczu, potem wsiadł do powozu, który miał go odwieźć do Valdurji. Miał słuszność mówiąc, że wszystko skończone pomiędzy nim a Lucyllą; list wysłany do niej pocztą był niejako kamieniem grobowym, którym zamykał swoją przeszłość. Żegnajcie ma-

*Losy a*) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 253·– ; Austr. zakł. kr. z. ob pr. z r. 1889 3 proc. 246·75; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 490·— ; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 258·— : Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 244·25; Pożyczka serb prem. po 100 fr. 3 proc. 79·50; Tureckie obl prem. kolej. po 400 fr. 95·50. *b*) bezprocentowe; Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·80; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 385·50; Clary 40 zł. m. k. 154·— : Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 77·— ; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 62·85; Ofen 40 zł. 168·— ; Palffy 40 zł m. k. 170·— ; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 48·— ; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24· ; Losy hand. arc. Rudolfa 10 zł. 58·— ; Salma 40 zł. m. k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 78·— ; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·— ; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 397·—.

— **Wiedeń** 11 września. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21·40 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·20 do —·—. Tendencja ustalona.

— **Berlin** 11 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 195·75, Staatsbahny 133·75, Disconto Comandit 172·75, Berlińskie Tow. handl. 134·25, Laura 180·—, Bochumery 163·—, Kolej połud. wschodnio-pruska 84·75, Ruble za gotówkę 216·35, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 103·50, Kolej Meridionalna 136·50, Losy tureckie 100·25, Renta włoska 98·80, „Harpener" kopalnie węgla 150·90, Kolej Marienburg-Mławka 72·25, Konsolidation 274·75, Lombardy 21·—, Kolej Henry 89·30, Niemiecki bank narodowy 97·40, Kanada Profered 108·50; Akcje żeglugi hamburskiej 114·20.

— **Berlin** 11 września. Austr. banknoty 85·40; spirytus —·—.

— **Paryż** 11 września 3% renta 101·82; włoska 27·35.

— **Frankfurt** 11 września Austr. kredyty 195·60; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 173 —; Alpiny —·—.




Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K Ostaszewski-Barański. Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.




rzenia i sny młodości, żegnaj słodka nadziejo spędzenia życia przy boku tej, która przez lat tyle wyłącznie panowała w jego sercu! Ileż wspomnień łączyło się z jej imieniem! Widział ją dzieciną żywą, rozpieszczoną, figlarną, tak śliczną, że nikt nie mógł się oprzeć jej urokowi; z czasem dziecko stało się dziewczynką kapryśną, samowolną, lecz zawsze ładną; potem dziewczynka wyrosła na dziewicę rzadkiej urody i wdzięku, podobna do kwiatu w pełnym rozkwicie. On zawsze był przy jej boku, opiekował się nią, dzielił jej zabawy, a potem szeptał słodkie słowa miłości, na które ona wzajemnem odpowiadała wyznaniem. Uważali się za narzeczonych, snuli plany wspólnej przyszłości, zamieniając z sobą rozkochane spojrzenia i uśmiechy.

Robert nie miał dla niej tajemnic, zwierzał się z najnajskrytszych myśli i marzeń, a teraz... teraz ona zostan e żoną innego, z tym innym będzie może szydziła z uczciwych wyznań młodzieńca. Czyż doprawdy nie było innego wyjścia z tego położenia? Czy dobrze uczynił pisząc do niej list suchy i krótki, po którym wszelkie pojednanie było niemożliwe? Czemuż wyrzekł się przyjemności skarcenia zuchwałego panicza, który wyciągał rękę po jego dobro? Te zapytania zadawał już sobie nieraz, dręczył się i trapił, ale po głębszem zastanowieniu zawsze przychodził do przekonania, że człowiek honorowy nie mógł postąpić inaczej.

Wróciwszy do Valdurji zastał Marją samą, gdyż Edward był w kopalniach. Dziewczę napozór było spokojne i pogodne, ale serce jej biło, jak młotem. Przyjazd pani Arconti był tak niezwykłym wypadkiem, że musiał pociągnąć za sobą ważne skutki. Marja z gorączkową niecierpliwością wyczekiwała powrotu Roberta, nie śmiała jednak o nic go zapytać.

— Nie potrzebujesz pan czego? — zagadnęła, wychylając się przez okno.

— Nie, dziękuję pani — odrzekł Robert i za chwilę wszedł do jej pokoju.



Z uśmiechem wyciągnął do niej rękę, ale ona instynktem kochającego serca odgadła, że musiała go spotkać jakaś wielka boleść.

— Boże! — zawołała — pan cierpisz?

Tyle żalu i spółczucia odbiło się na wyrazistej twarzyczce dziewczęcia, że Robert, do głębi serca wzruszony, postanowił wyznać prawdę.

— Tak, cierpię...

— Stało się nieszczęście?

Opowiedział jej wszystko, potem wyjął z kieszeni podarty list do Lucyllji i kładąc go przed Marją, rzekł:

— Przeczytaj, a potem osądź.

— Ja mam sądzić! — zawołała zmięszana Marja i wstrzymując łzy, szybko list przeczytała.

— Osądź pani sama — powtórzył Robert — masz serce i rozum, można więc polegać na twojem zdaniu. Czy mogłem przyjąć upokarzające stanowisko, jakie mi ofiarowano? czy mogę kochać kobietę, która nie chce uczynić dla mnie żadnej ofiary, a sama żąda, żebym jej poświęcił moję godność?

— Mój Boże! jakże ja mogę sądzić o tem? Sama jestem także kobietą...

— To znaczy, że nie chcesz potępić innej kobiety, wolisz raczej mnie potępić.

— Nie! nie! — zawołała z uczuciem.

Tyle prawdy było w tym okrzyku, że Robert nie mógł oprzeć się wzruszeniu.

— Dzięki ci za to jedno słowo, dobra panno Marjo — rzekł, ściskając jej rękę.

Sprzeczne uczucia miotały jej duszą. Była szczęśliwą i nieszczęśliwą zarazem, rumieniła się z radości na myśl, że Robert jest wolny, a jednocześnie cierpiała na widok jego cierpienia.

— Odwagi! — wymówiła, podnosząc na niego wzrok